N^er 252. Kraków, Czwartek 4 Listopada 1886. Rocznik XXXIX.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Pojedyncze Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę mięgną** S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu Nr. II ul. Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Listopad . . złr. 2·50
Od 1 Listopada do końca Grudnia „ 5·—

Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Listopad . . 6 marek
Od 1 Listopada do końca Grudnia 12 „

☞ *Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.*

Przegląd Polityczny

Kraków 3 listopada.

Wiadomo, że w zachodniej części Galicyi od być się mają dnia 24 listopada wybory dwóch posłów do Sejmu, mianowicie w krakowskim i żywieckim okręgach wyborczych mniejszej własności. Dowiadujemy się, że przewodniczący komitetu centralnego przedwyborczego p. Leon Chrzanowski wystosował jeszcze w przeszłym miesiącu odezwy do komitetów powiatowych przedwyborczych krakowskiego i żywieckiego, wzywając je, aby się zebrały i rozpoczęły czynności przedwyborcze, wskazane instrukcyą, uchwaloną przez Koło sejmowe, a rozwiniętą przez komitet centralny. W odezwie tej przypomniał, że według tej instrukcyi, pierwszą czynnością komitetu powiatowego jest starać się, aby prawyborcy wybrali światłych wyborców; następnie obowiązkiem komitetu powiatowego jest zbadać, kto kandyduje w okręgu wyborczym i który z kandydatów narodowych, a mających prawdopodobieństwo być wybranymi, byłby najodpowiedniejszym dla kraju posłem i tego kandydata komitetowi centralnemu do zatwierdzenia przedstawić.

Jutro rozpoczynają się posiedzenia wspólnych delegacyj w Peszcie. Minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky i szef sekcyjny Szögyenyi udają się już dziś do Pesztu. Prezydentem austryackiej delegacyi zostanie w tym roku wybrany prezes Izby poselskiej Dr Smolka. Najjaśniejszy Pan przyjmować ma w sobotę delegacye w zamku budzińskim. *Fremdenblatt* dowiaduje się, iż na przemowę prezydentów obu delegacyj da Cesarz taką odpowiedź, która dotykać będzie zagranicznej polityki i konieczności zaprowadzenia nowych karabinów rewolwerowych.

Przy wyborze uzupełniającym posła do Rady państwa z okręgu gmin wiejskich Gradyska-Cormons został w miejsce zamianowanego biskupem Trydentu Dra Valussi, wybrany posłem proboszcz kapituły Jordan 76 głosami na 104 głosujących.

Sejm kroacki został w myśl ogłoszenia prezydenta Mirko Hrwata zwołany na 20go listopada. Głównym przedmiotem jego obrad będzie budżet na rok 1887.

Parlament niemiecki rozpocznie swą pracę 23go listopada. Z dotychczas ułożonych projektów budżetowych można wnosić, iż deficyt wynosić będzie 15 do 16 milionów.

Rejent bawarski zamianował w dniu swoich imienin dożywotnim członkiem Rady stanu w miejsce zmarłego Bombarda, prezesa ministrów i ministra oświecenia Dra barona Lutza, a radców ministeryalnych Ziglera i Mayera radcami stanu, wreszcie nadał arcybiskupowi bamberskiemu i posłowi przy Watykanie baronowi Cetto, krzyż komandorski orderu św. Michała. Dodać należy, iż baron Lutz jest od d. 1go listopada 1867 r. ministrem, a od r. 1880 prezesem gabinetu. Odznaczenie przyznane Lutzowi dowodzi, iż bawarski prezes ministrów i jego polityka zgodną jest z zasadami i poglądami księcia rejenta.

Parlament włoski zbierze się dopiero 20 listopada. Większa część dzienników rzymskich żali się na to opóźnienie, gdyż posłowie znajdą zaledwie czas do załatwienia budżetu przed Bożem Narodzeniem, a wszystkie inne ważne prace dopiero po Nowym Roku zostaną podjęte.

Skupczyna serbska ma być zamkniętą 6 listopada. Posłowie zamierzają poczynić znaczne skreślenia w budżecie, a szczególnie w etacie wojskowym.

Z Montevideo donoszą: Parlament zmienił ustawę prasową i zniósł zakaz, tyczący się zagranicznych dziennikarzy. Wszyscy ministrowie, z wyjątkiem ministra wojny, podali się do dymisyi. Ramirez, któremu powierzono utworzenie nowego gabinetu, napotyka trudności w spełnieniu tej misyi.

Wczorajszy telegram ze Lwowa zawiadomił nas o poruczeniu — wskutek usunięcia się ze służby rządowej hr. Kazimierza Badeniego — kierownictwa starostwa w Krakowie hr. Kazimierzowi Borkowskiemu, przyczem okazało się znowu, jak dalece dawać można wiarę wieściom rozpuszczanym przez te dzienniki, co z powołania bałamucą z lekkiem sercem publiczność, a które od dwóch miesięcy wymieniały najrozmaitszych kandydatów, prócz tego właśnie, który otrzymał nominacyę i złożył wczoraj przysięgę w ręce Namiestnika.

Nowo mianowany kierownik starostwa w Krakowie, hr. Kazimierz Borkowski, dobrze znanym jest w naszem mieście, gdzie część nauk odbył, a przez jakiś czas pełnił służbę rządową w tutejszem starostwie, następnie we Lwowie w namiestnictwie, poczem został kierownikiem starostwa w Mościskach, gdzie w krótkim czasie złożył dowody chwalebnej czynności, gorliwości i tak bardzo pożądanej w sprawach administracyjnych energii, a zaskarbił sobie uznanie i sympatyę w powiecie.

Hr. Kazimierz Borkowski należy do tego zastępu młodzieży obywatelskiej, co poszła za przykładem danym przez hr. Kazimierza Badeniego, i nie z konieczności, nie dla posady, ale z przekonania i z poczucia obowiązku, dla oddania usług krajowi na najważniejszem polu, weszła do służby rządowej, a kształcąc się w niej, usiłuje czynem rozwiązać jedno z doniosłych naszych zadań, zadanie wprowadzenia w życie i ustalenia wzorowej, umiejętnej administracyi narodowo-krajowej.

Znany w Krakowie hr. Kazimierz Borkowski miał sposobność poznania dobrze Krakowa, a pewni jesteśmy, że w tradycyach rodzinnych zaczerpnął on poczucie obowiązków, które spadają na przedstawiciela władzy w historycznej stolicy Polski, oraz przekonanie o ważności zadań połączonych ze stanowiskiem, na które tak zaszczytnie w młodym wieku powołanym został. Ma zresztą świeży przed sobą przykład, jak na tem stanowisku należy sprostać zadaniu, być użytecznym krajowi i zaskarbić sobie ogólne uznanie; ma warunki, aby chlubnie iść za tym przykładem i stopniowo dorównać mu.

Mniemamy też, że trudny zresztą w danych warunkach wybór następcy hr. Kazimierza Badeniego jest trafnym, a ma jeszcze tę korzyść, iż powołując na ważną posadę młodego, zdolnego urzędnika-obywatela, przysporzy w właściwy sposób administracyi krajowej cenną siłę, która będzie miała sposobność wyrobienia się należycie w szerszym nieco zakresie i znaczeniu.

Nikt nie oczekuje od nas, abyśmy w tej nominacyi widzieli odszkodowanie za stratę, jaką poniosła administracya krajowa wskutek ustąpienia ze służby państwowej tak zasłużonego i wyjątkowo uposażonego w zdolności i przymioty, a wżytego nietylko w służbę administracyjną, ale i w sprawę publiczną męża, jakim jest hr. Badeni. Wiedzieliśmy również, i z góry wyraziliśmy zdanie, że na razie hr. Kazimierz Badeni w całej pełni zastąpionym być nie może w Krakowie. Niemniej zapisujemy, że w danych okolicznościach uskuteczniona nominacya jego następcy jest obiecującą i odpowiednią. Nie wątpimy, że wszyscy ludzie poważni i dobrej woli zaraz na wstępie dołożą starań, aby nowemu kierownikowi starostwa w Krakowie ułatwić zadanie, połączone z tylu ważnemi sprawami nietylko wyłącznie miejscowemi, ale także z takiemi, które mają ogólno-narodowe znaczenie, a i wyższe krajowe, oraz polityczne znamię; wskutek czego starostwo krakowskie, siłą rzeczy, jest i pozostać musi delegaturą namiestnictwa.

Przekonani zaś jesteśmy, że hr. Kazimierz Borkowski w ten sposób pojmie i zajmować będzie stanowisko, na które powołanym został, iż umożebni dalsze i ciągłe ze strony Krakowa i obywatelstwa ziemi krakowskiej ułatwianie i wspieranie go, w poruczonem mu dziele.

Ostatnia podróż ministra sprawiedliwości Manasseina po Królestwie Polskiem nie pozostanie bez ważnych następstw. W licznych przemówieniach do korporacyj sądowych, jakie minister przyjmował podówczas w Warszawie, udzielał on łagodnych przestróg, ojcowskich rad, a nawet nie szczędził komplementów, jak to miało miejsce przy przyjęciu obrońców sądowych. Wszystko to jednak nosiło cechę ogólników. Tylko przed prezesami sądów okręgowych, którzy są wyłącznie Rosyanami, wyjawił swoją myśl i naszkicował program dalszych reform, jakie rząd zamierza przeprowadzić. To jedno przemówienie, wyrażone poufnie, miało charakter stanowczy. Mianowicie oświadczył minister, że należy uważać kraj ten jako dostatecznie przygotowany, aby w niedalekiej przyszłości zaprowadzić w nim sądy przysięgłych, lecz w zamian za to dobrodziejstwo rząd cesarski wymagać będzie pewnej ofiary. Ofiarą tą ma być ani mniej ani więcej, tylko zmiana kalendarza według starego stylu i zniesienie kodeksu Napoleona.

Z bezwzględnością sobie właściwą rząd może zmienić kalendarz, bo wyrządzenie krzywdy ludności całego kraju nic go nie kosztuje. Ale co do kodeksu cywilnego, będącego od lat ośmdziesięciu podstawą wszystkich stosunków Królestwa, rzecz się ma zupełnie inaczej. Jakkolwiek rząd rosyjski uważa się za istotę abstrakcyjną wpośród społeczeństwa polskiego i nie troszczy się nigdy o interesa i dobro poszczególne, czy to zbiorowe, czy pojedynczych osób, to jednak sam uwikłany jest naturalnym biegiem spraw i rzeczy w rozliczne interesa, oparte na prawie cywilnem, i nie może bezkarnie, choćby dla siebie samego, zarządzić reformy, która grozi niedającem się naprzód określić przesileniem we wszystkich stosunkach administracyjnych i społecznych, a w szczególności w umowach wszelkiego rodzaju i w prawie spadkowem.

Żaden z reformatorów rosyjskich, nie wyjmując Milutyna i Czerkawskiego, nie odważył się na krok tak ważny, chociaż obaj marzyli o tem. Dzisiejszy minister sprawiedliwości jest więc w błędzie, jeżeli sądzi, że rząd przeprowadzić może tak groźną reformę bez zrujnowania kraju. Raczej przypuścić trzeba, że enuncyacya ta była *un ballon d'essai*, i gdyby urzeczywistnić się miała, będzie jeszcze chyba pokutować długie lata w ankietach i po komisyach specyalnych, zanim przejdzie w stan rzeczywistego zastosowania.

Wogóle zapowiedź ta cechuje dobrze stosunek władzy obecnej do ludności Królestwa, gdy pomiędzy temi dwoma czynnikami wytworzono od lat dwudziestu kilku przedział, niedopuszczający żadnego zbliżenia i żadnego uwzględnienia miejscowych potrzeb. A jednak musi być wielką żywotność tego kraju, kiedy mimo tak anormalnego stanu, mimo spotęgowanych utrudnień w wychowaniu młodzieży, ludność tamtejsza dochowała całą świeżość uczuć narodowych, zdołała rozwinąć w łonie swojem znaczny ruch ekonomiczny i wielki przemysł i z godnością stawia czoło wszelkim przeciwnościom i na duchu nie upada.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 2 listopada.

Niektóre miasta kraju, należące do rzędu miejscowości, dla których w r. 1882 wydaną została osobna ustawa budownicza, zaniepokoiły się tem, że w świeżo wydanym regulaminie drogowym nie zostały wymienione pomiędzy gminami miejskiemi, w których według § 31 nowej ustawy drogowej prestacye drogowe zamienione być mają według ceny przez Radę powiatową ustanowionej na pieniądze, a cała z tego tytułu pochodząca należytość rozkładaną będzie przez Rady gminne na ogół kontrybuentów na podstawie dodatków do podatków bezpośrednich. Zaniepokojenie to łatwo zrozumieć i wytłumaczyć, jeżeli się zważy, z jakiemi niedogodnościami i trudnościami połączonem byłoby regestrowanie i zużytkowanie prestacyj drogowych w gminach miejskich z ludnością zaliczającą się w znacznej, jeżeli nie przeważnej nawet części do klas, które do robocizny pociągnięte być nie mogą i korzystałyby zawsze z prawa wykupienia się spłatą przepisanej należytości. Powstałaby wtedy komplikacya przykra dla miejscowego zarządu drogowego, kiedy tymczasem zamiana prestacyi na pieniądze i ściąganie należytości w drodze rozpisania dodatków do podatków upraszcza zupełnie administracyę i przynosi nadto korzyści. W dodatku niektóre miasta uważają to za rodzaj despektu, że je regulamin drogowy pominął, a tem samem postawił na równi z mieścinami nieodróżnionemi zupełnie w ustawie drogowej od wsi, co do niszczania prestacyj.

Rzecz ta wymaga wyjaśnienia raz z powodu już powstałych wątpliwości, a powtóre dla zapobieżenia nieporozumieniom na przyszłość. Nowa ustawa drogowa w § 31 od dwóch warunków czyni zależnem przyznanie niektórym miastom tej ważnej koncesyi, że, zamiast niszczać prestacye drogowe, mogą spłacić ekwiwalent pieniężny w formie dodatków do podatków bezpośrednich. Pierwszym warunkiem jest należenie do rzędu miast, dla których wydaną została w r. 1882 osobna ustawa budownicza, drugim warunkiem fakt opłacania podatku domowo-czynszowego. Mówiąc nawiasowo, oba te warunki przedstawiały się jako względnie najpewniejsze kryterya faktu, że pewne miasto zajmuje stanowisko wybitniejsze i posiada poważny zastęp intelligencyi.

Pierwszy warunek da się łatwo sprawdzić, bo ustawa budownicza z r. 1882 wylicza wszystkie miasta, na które rozciągają się jej postanowienia. Pod tym względem ani teraz, ani w przyszłości nie powstanie wątpliwość. Drugi zaś warunek jest już chwiejny, a przynajmniej nie tak niezachwianie określony, jak pierwszy. Ustawa państwowa o podatku domowo-czynszowym nie dzieli miasta na kategorye według pewnych stałych kryteryów (np. cyfry ludności), lecz stanowi, że podatkowi domowo-czynszowemu podlegają w całości t. j. ze wszystkiemi budynkami tylko owe miejscowości, w których wszystkie domy lub przynajmniej połowa i nadto połowa części mieszkalnych z najmu czynsz przynosi. Wskutek zmienności stosunków najmu, na którą różne składają się okoliczności, wydarzyć się może i już się wydarzało, że pewne miejscowości, nawet miasto, w jednym roku podlegało w całości, a w drugim tylko częściowo podatkowi domowo-czynszowemu.

Wobec powyższego stanu rzeczy, regulamin drogowy mógł tylko w przykładowy sposób wymienić miasta podlegające podatkowi domowo-czynszowemu. Wymienił je więc tak, jak je wymienia tegoroczny spis przez kompetentną władzę skarbową podany. W przyszłym roku itd. rzecz może uledz zmianie i dlatego regulamin drogowy przepisuje, że gminy miejskie, mające zamiast prestacyj drogowych niszczać ekwiwalent pieniężny, powinny przy sporządzaniu corocznych spisów kontrybuentów wykazywać się poświadczeniem władzy skarbowej, iż opłacają rzeczywiście podatek domowo-czynszowy.

Tyle dla wyjaśnienia, które zarazem wystarczyć powinno do uspokojenia gmin miejskich, żalących się z powodu wyłączenia ich z rzędu miast, uprawnionych do zamiany prestacyj drogowych na ekwiwalent pieniężny. Z powyższych uwag wypływa także, że miasta mające pretensye do zamiany prestacyj drogowych na ekwiwalent pieniężny, wcześnie powinny się postarać o wymagane w regulaminie poświadczenie władzy skarbowej, iż należą do rzędu miast opłacających podatek domowo-czynszowy.

Towarzystwo Warszawskie.

LISTY DO PRZYJACIOŁKI

przez

Baronową X. Y. Z.

(47)

LIST SZÓSTY.

Cenzura i dziennikarstwo.

TREŚĆ: Spotkanie u wód. — Moje kłopoty. — Dwa systemata cenzuralne. — System Mikołajewski. — Przykłady i anegdoty. — Kurator Muchanow. — Jak dawniej wyglądały dzienniki? — System Aleksandrowski. — Porównanie. — Cenzura teatralna. — Obecny Komitet cenzury. — P. Ryżow. — Warunki dziennikarskie. — *Gazeta Warszawska.* — Józef Kenig. — Wincenty Korotyński. — *Kuryer Warszawski.* — Wacław Szymanowski. — Władysław Bogusławski. — Bolesław Prus. — *Gazeta Polska.* — Edward Leo. — Aleksander Rembowski. — Dyonizy Henkiel. — M. Gawalewicz. — *Wiek.* — K. Zalewski. — A. Niewiarowski. — Henryk Sienkiewicz. — Jego charakterystyka. — Rozmowa z Brandesem. — *Słowo.* — Władysław Olendzki. — X. Z. Chełmicki. — A. Zaleski. — *Kuryer Codzienny.* — *Kuryer Poranny.* — *Tygodnik Illustrowany.* — Ludwik Jenike. — Ed. Lubowski. — *Kłosy.* — Adam Pług. — Kaź. Kaszewski. — *Biesiada literacka.* — Piotr Jaxa Bykowski. — *Wędrowiec.* — *Chwila.* — W. Przyborowski. — *Rola.* — *Świt.* — *Bluszcz.* — *Kronika Rodzinna.* — *Niwa* i jej znaczenie. — *Biblioteka Warszawska.* — *Ateneum.* — Prasa postępowa. — Obóz pozytywistyczny i jego rozbicie. — Adam Wiślicki. — Aleksander Świętochowski. — Co zrobili pozytywiści? — Organ urzędowy. — *Dziennik Warszawski.*

Przed paru laty bawiłam u pewnych wód zagranicznych. Jak zwykle, Polaków było mnóstwo, i jak zwykle, z Warszawy najwięcej, a wśród nich wielu takich, o których nikt nie wiedział, co zacz i co za jedni. Przyjmowano ich do towarzystwa i dopuszczano nawet do pewnej poufałości, bo zwyczajem naszym nie bardzośmy przebierały wśród rodaków, zapędzonych chorobą lub chęcią wypoczynku do owego *Kurortu*, żądając tylko od nich jakiej takiej ogłady i łatwej rozmowy. Tą drogą właśnie wcisnął się do owego kółka pewien jegomość, który niebawem zwrócił szczególniejszą moją uwagę. Niski, szczupły, łysy, o sumiastym, polskim wąsie, wyglądał jakby szlachcic jaki zpod Łęczycy lub Sieradza. Rozmownym był i gadatliwym wielce, a co właśnie mnie uderzyło, to niezmierna swoboda, z jaką głośno i publicznie wypowiadał swe sądy o Rosyi, o położeniu Królestwa Polskiego, o naszych wielkorządcach i wielkorządczyniach. Jak na prostego szlachcica, było to trochę za śmiałem i niezwykłem, bo nie wiem, czy zauważałaś ten fakt charakterystyczny, że system, pod jakim żyjemy, wyrobił we wszystkich prawie taką trwożliwość, ostrożność i rachowanie się ze słowem, taką obawę długich uszów, nawet zagranicą, że niczem nieraz p. Strachajło z waszego dowcipnego *Szczutka.* Otóż jegomość ten nie krępował się wcale... Mówił o Hurce, Maryi Andrejewnie, Apuchtinie, nie tak nawet, jakby rozsądnie mówić należało, ale jakby deklamował tuzinkowy wasz tromtadrata.

Ten patryotyzm eksportowy uderzył mnie do tego stopnia, że nie omieszkałam coprędzej zaglądnąć do *Kurlisty*, aby się przekonać, co zacz jest ów ognisty patryota. I wyobraź sobie moje zdziwienie, kiedym wyczytała, że to ni mniej, ni więcej, tylko *Se. Excellenz kais. russ. wirklicher Staatsrath ...stein.* Nie wiedziałam jeszcze wówczas, jaki ta „Ekscelencya“ urząd w Warszawie sprawuje, ale deklamacye tromtadratyczne „rzeczywistego radcy stanu“ o nazwisku, brzmiącem nie po polsku, zainteresowały mnie do tego stopnia, że postanowiłam bliższą zawiązać z nim znajomość i choćby dla ostrożności swojej i drugich dociec, do jakiego celu ta, zastawiona na łatwowiernych łapka patryotyczna, prowadzi. Przyszło mi to bardzo łatwo; „Ekscelencyi“ pochlebiały wielce moje zachody. W parę dni byliśmy z sobą doskonale, a ciekawość moja otrzymała sowitą nagrodę, skoro w owym nieprzejednanym patryocie, który od morza Czarnego aż do Bałtyku nie chciał piędzi ziemi polskiej odstąpić, poznałam jednę z pierwszych i najbardziej wpływowych figur — zgadnij czego? — „warszawskiego komitetu cenzury“, osobistości, o której różne dochodziły mnie słuchy w Warszawie...

Nosząc się już wówczas z myślą listów niniejszych, byłam w prawdziwym kłopocie, co pocznę, kiedy przyjdzie mi z kolei mówić o dziennikach i dziennikarzach tutejszych. Z gazetami i gazeciarzami dałabym sobie jeszcze jakotako radę, bo przecież i z nich wielu można w świecie i po salonach spotkać, wszystko co piszą i drukują czytać, a dowiedzieć się reszty z łatwością, zwłaszcza w tak plotkarskiem, jak Warszawa, mieście... Ale jak tu mówić o prasie warszawskiej, nie określiwszy wpierw warunków, wśród których owa prasa istnieje; nie dawszy dokładnego obrazu tego, czem jest, co znaczy i jak działa owa maszyna, która ostatecznie reguluje wszystko, a zowie się: Cenzura? Przypadkowa więc moja znajomość i zażyłość była istotnie: *une eminente trouvaille.* Dzięki jej, poznałam się z różnemi kółkami i trybami owej skomplikowanej maszyny, lepiej może, aniżeli niejeden z tych, co z nią codziennie mają do czynienia, a w każdym razie więcej, aniżelibym mogła przy pomocy wysilonej nawet dyplomacyi kobiecej dowiedzieć się od którego z naszych pp. redaktorów i dziennikarzy. Ci panowie bowiem unikają bardzo starannie tego przedmiotu rozmowy i dowiesz się od nich o cenzurze mniej, aniżeli od pierwszego lepszego roznosiciela gazet, lub woźnego z redakcyi. Jeśli to z zasady: *qu'il faut laver son linge sale en famille*, to przyznam się, że nie bardzo pojmuję tego oportunistycznego podciągania cenzury i jej komitetu pod własną rodzinę....

Nie myślę bynajmniej opowiadać historyi cenzury, ani tem bardziej porywać się na jej definicyę. Jesteś moją rówieśniczką, a zatem możesz jeszcze pamiętać te czasy, kiedy to i u was, przed laty pięćdziesięcioma, błogość systemu cenzuralnego ogarniała wszystkich i wszystko, i kiedy w lwowskim teatrze, w znanej piosnce o ptaszku, co do wolności wzdycha i wolnością żyje, na żądanie cenzora, słowo „wolność“ zastąpiono cesarzem, i biedna ptaszyna przez kilka wieczorów „wzdychała do cesarza“ i „cesarzem żyła“. Zresztą jeśli pragniesz zapoznać się bliżej z tym zabytkiem archeologicznym w Niemczech i w Austryi, weź pisma zbiorowe Börnego i przeczytaj w nich artykuł: *Denkwürdigkeiten der Frankfurter Cenzur.* Znajdziesz tam anegdot i przykładów mnóstwo, a porównywując je z tem, co w dalszym ciągu tego listu spotkasz, przekonasz się, że choć cenzura nie jest specyficznie rosyjskim wynalazkiem, to jednak na gruncie i w rękach rosyjskich nabiera odrębnych a ciekawych cech charakterystycznych. Przekonasz się dalej, że chociaż iskrząca dowcipem i werwą satyryczną rozprawa Börnego pisaną była w roku 1819, a zatem lat temu bezmała 70, to jednak w porównaniu z tem, co się u nas dzieje, podane w niej fakta bledną i wyglądają na niewinne dziwactwa, więcej śmieszne, aniżeli szkodliwe.

W naszych stosunkach odróżnić należy przedewszystkiem dwa główne systemata cenzuralne, jeden nazwałabym Mikołajewskim, drugi nowoczesnym, Aleksandrowskim. System pierwszy w Petersburgu zaginął już podobno doszczętnie, w komitecie warszawskim miał on jeszcze do niedawna kilku epigonów, a wogóle odznacza się monstrualną śmiesznością, połączoną z zupełną bezmyślnością; drugi jest bardziej wytrawny, ogładzony, na racyonalniejszych oparty podstawach. Tamten miał cel jasno określony: gnębienie wszelkiej myśli, słowa i pisma; ten zaś twierdzi, że chodzi mu nie o doszczętne zniszczenie piśmiennictwa, ale o rzadową nad nim kontrolę. Mikołajewski opierał się na uświęconych formułkach i zasadach urzędowych, wykreślających raz na zawsze z druku używanie pewnych wyrażeń, zwrotów, porównań, nawet nazwisk i przymiotników. Czepiał się on nietyle myśli, ile raczej słów. Według niego „rewolucya“ nie mogła być używaną w druku, nawet w znaczeniu przewrotu sił przyrody; rząd powinien się był pisać zawsze przez duże R i z predykatem „opiekuńczy“, a o wszelkiej głowie koronowanej nie wolno było inaczej, jak z najgłębszym odzywać się szacunkiem i z dodatkiem wszystkich należnych jej tytułów, a to zarówno o Cesarzu Wszechrosyi, jak i o królowej Madagaskaru i królu wysp Honolulu. Cenzor mikołajewski nie puszczał nigdy żadnej wiadomości o zamachu przeciw władzy w jakimkolwiek kraju, o detronizacyi, lub zmianie formy rządu, choćby na wyspach Haiti, lub w królestwie Zanzibaru...

Kiedy w r. 1848 upadł Ludwik Filip, ówczesna cenzura warszawska pozwoliła na ogłoszenie tej wiadomości dopiero w kilka tygodni po rewolucyi lipcowej, skoro gabinet petersburgski uznał już urzędownie Rzeczpospolitę. Nazwisko człowieka politycznie podejrzanego, emigranta, spiskowca, słowem każdego, który nie miał patentu „prawomyślności,“ nie mogło się pod żadnym pozorem ukazać w druku. W wiadomościach miejscowych wszystko, co odnosiło się do jakiejkolwiek władzy, musiało być wprzód jej komunikowanem i dopiero po raz wtóry szło do cenzury.

Tak n. p. kiedy słynny jenerał Abramowicz był oberpolicmajstrem i zarazem prezesem teatrów, każda recenzya z przedstawienia i sztuki szła do jego aprobaty; i jeśli mu przypadła do gustu, ukazywała się w druku, w razie przeciwnym ginęła w koszu. Nie wszyscy mieli odwagę wdawać się wogóle w jakiekolwiek sądy o teatrze. Pierwszą próbę t. z. „rozumowanych“ recenzyj zrobił za Abramowicza J. Kenig, dzięki faworom, jakie wszechpotężny oberpolicmajster okazywał Antoniemu Lesznowskiemu, właścicielowi i redaktorowi *Gazety Warszawskiej.* Wpierw taż *Gazeta* i *Kuryer* ograniczały swe sprawozdania teatralne do krótkich notatek, w tym n. p. rodzaju: „Wczoraj grano w Teatrze wielkim po raz szósty *Rittę hiszpankę.* Imcipana Żółkowskiego wywoływano po akcie I-szym 3 razy, po akcie II-gim 5 razy, po III-cim 6 razy; Imćp. Królikowskiego po akcie I-szym 4 razy, po II gim 5 razy“ i t. d. Oto wszystko.

Najlepiej charakteryzuje ówczesny system cenzuralny następujący fakt: ks. Paszkiewicz dawał bal; *Kuryer* podając opis tego balu wspomniał, że na schodach zamkowych stał rząd przepysznych drzew pomarańczowych z oranżeryj łazienkowskich. Cenzor czytając tę wiadomość, w słowie „rząd“ poprawił *r* na wielką literę i dopisał przed nim „opiekuńczy“. Czytaliśmy więc nazajutrz w *Kuryerze*, że „na schodach zamkowych, u wejścia do sali balowej, stał Opiekuńczy Rząd wspaniałych drzew pomarańczowych...“ Z tych także czasów datuje się drugi wiekopomny wypadek cenzuralny. Kiedy w r. 1847 stany lombardzkie podały do Cesarza austryackiego prośbę o nadanie konstytucyi, *Gazeta Warszawska* umieściła ten fakt w formie jak najsuchszej i z zacytowaniem urzędowego źródła wiedeńskiego. Cenzor nietylko przekreślił ową wiadomość, ale dopisał na marginesie: „Żądania te, jako nielegalne, nie mogą być drukiem ogłaszane“.

Słowo „niewolnik“ nie kwalifikowało się wówczas pod żadnym pozorem do druku. Kiedy ktoś napisał: „niewolnik swoich namiętności,“ cenzor przemienił mu owego niewolnika na murzyna i słynny „murzyn swoich namiętności“ figuruje dotychczas w starem wydaniu pewnej głośnej i dziś jeszcze powieści. W jakiemś dziele chemicznem cenzor wymazał „kwas pruski,“ motywując swój ostracyzm tem, że dwór król. pruski jest spokrewniony z dworem rosyjskim, a więc nie wypada, aby trucizna tak silna, jak ów kwas, nosiła nazwę „pruskiej.“

Podobnych anegdot mogłabym przytoczyć jeszcze tysiące, ale wspominam o tych czasach dlatego jedynie, aby ci wskazać, jakie to były podstawy Mikołajewskiego systemu cenzury, który przetrwał długi czas, zmianę panowania i powstanie 1863 r.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Minister Prezydent jako kierownik Ministerstwa spraw wewnętrznych zamianował komisarza powiatowego i kierownika starostwa w Mościskach, Kazimierza hr. Dunin Borkowskiego, starostą powiatowym i poruczył mu kierownictwo starostwa w Krakowie.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Tintkowie, Izydora Słupeckego, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły.

Mianowania w armii: majorami mianowani kapitanowie I klasy: Maurycy hr. Attems, szef sztabu jeneralnego dywizyi kawaleryi we Lwowie; Oswald Rabel, z pułku pieszego Nr 40, w pułku pieszym Nr 45; Franciszek Spitzmüller-Tonalwehr, z pułku piesz. Nr 59 w pułku piesz. Nr 55; Władysław Kasznica, w pułku piesz. Nr 20; Gustaw Donhoffer w pułku piesz. Nr 95; Józef Biernatek, w pułku piesz. Nr 24; Józef Bayer, w pułku ułanów Nr 2, Franciszek Neuhaus, w pułku ułanów Nr 2, i Reinhard Schuppler, w pułku artyleryi korpuśnej Nr 11.

Kapitanami I klasy w galicyjskich pułkach pieszych mianowani kapitanowie II klasy: Herman Colard, przydzielony do sztabu jeneralnego; Franciszek Papesch, Jan Zachar, Alfred br. Siber, Hugo Nickl, Jan Gawin Niesiołowski, Ludwik Rzepiński, Fryderyk Ertl, Henryk Gellvogel, Michał Berti, August Necasek, Jan Jelinek, Fryderyk Stenzel, August Sontag, Henryk Luksch; kapitanami II klasy porucznicy: Franciszek Gebauer, Antoni Cronster-Cronenwald, Jakób Kiesler, Józef Nechay Felseis, Kalikst Winnicki, Józef Pechnik, Franciszek Hübel, Karol Zinnern Burgthal, Julian Bereżnicki, Adolf Breyner, Józef Pistol, Karol Brzsek, Jan Byrnas, Adam Pirgo, Ż. van Stankovic, Wilhelm Schuman, Gottlieb Gałuszka, Józef Bielawski, Edward Wąsowicz i Karol Roller.

Porucznikami w galicyjskich pułkach pieszych mianowani podporucznicy: Wiktor Scheda, Jan Smolarz, Łukasz Nowosad, Józef Fiedler, Matyasz Sorntag, Stanisław Protschke, Władysław Jurkowski, Józef Stieller, Franciszek Wodziczka, Franciszek Rivo, Franciszek Jary, Ottokar Stika, Wilhelm Lubczyński, Antoni Dębicki, Stefan Haluska, Wojciech Dobija, Kazimierz Stoczkiewicz, i Rudolf Kohen.

Podporucznikami kadeci, zastępcy oficerscy: Juliusz Brandner, Karol Jesse, Wacław Norek, Karol Lenczewski, Franciszek Bilansky, Jerzy Brmbolic, Emil Gröschl, Alojzy Wilhelm, Jan Splichal, Franciszek Bauer, Józef Powolny, Franciszek Wieninger, Józef Andres, Gustaw Siemens, Robert Zahradnik, Wincenty Drasser, Karol Schubert, Otto Scholz, Karol Salomon-Friedberg, Stanisław Bastgen, Robert Schwach i Emil Hasel.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 3 listopada.

— **Zaduszki.** Od niedzieli zacząwszy trwała przez trzy dni pielgrzymka doroczna na cmentarz krakowski, a zakończyła się wczoraj wieczorem istną illuminacyą tego pięknego miasta umarłych. Piękna pogoda zachęcała do tej smutnej wycieczki. W kaplicy cmentarnej odbywało się zrana nabożeństwo i kazanie. Kwesty dla ubogich na obu stołach, Towarzystwa Dobroczynności i Towarzystwa św. Wincentego à Paulo, przyniosły mniejszy dochód niż lat poprzednich.

— **Grób Emila Śmietańskiego** uwieńczono w dniu wczorajszym bardzo okazale. Z Wiednia nadeszły wieńce od szkoły Horacka, od zarządu kolei południowej, od prof. Brühla itp.; z miasta naszego złożyło wieniec Tow. muzyczne i pani M. Stojowska, uczennica ś. p. Śmietańskiego.

— **Na porządku dziennym** jutrzejszego posiedzenia Rady miejskiej znajduje się wniosek Prezydyum, brzmiący, jak następuje: „Gmina m. Krakowa zezwala Komitetowi Wystawy krajowej na bezpłatne użycie około 25 morgów Błoń po lewej stronie Rudawy, tudzież części Błoń po prawej stronie Rudawy, pod wystawę krajową w r. 1887.“ Z dalszych wniosków wymienić należy: wniosek zatwierdzenia regulaminu w przedmiocie udzielania zaliczek na płace urzędników i sług miejskich; wniosek przyjęcia rezygnacyi JE. Dra Wiktora Kopffa z obowiązków radcy miejskiego, a powołania do tych obowiązków Dra Leona Blumenstoka, prof. Uniwersytetu; wniosek wreszcie, aby nabytą od Dra Maurycego Straszewskiego na własność gminy realność przy ul. Podzamcze przeznaczyć na cele kwaterunkowe za wynagrodzeniem w taryfie czynszowej przepisanem. Po posiedzeniu jawnem odbędzie się posiedzenie przy drzwiach zamkniętych, na którem traktowane być mają sprawy osobiste.

— **Wezwanie do rezerwistów.** Ponieważ pomimo wezwania Magistratu z d. 18 września b. r., w oznaczonych na dzień 18, 19, 20, 21, 22 i 23 października b. r. terminach, nie wszyscy stale urlopowani żołnierze-rezerwiści i jednoroczni ochotnicy, w Krakowie przebywający, do kontroli się zgłosili — przeto Magistrat wzywa ponownie wszystkich tych, którzy wspomnionemu zawezwaniu jeszcze dotąd nie uczynili zadosyć, aby w dniu 10 listopada b. r. do kontroli dodatkowej przed komisyą w kancelaryi komendy uzupełniającej Nr. 13 w Krakowie pod Wawelem się stawili, w przeciwnym bowiem razie narażą się na karę i na przymusowe dostawienie.

— **Ogłoszenia, odezwy, listy otwarte i broszury** bywają załączane niekiedy do naszego dziennika za zgodą redakcyi i odpowiednią opłatą w administracyi *Czasu*. Wczoraj redakcya i administracya *Czasu* odmówiła przyjęcia takiego załącznika p. t. „Czy winien?“ dla niesłusznych a nieprzyzwoitych napaści, jakie to pismo w sobie mieściło. Mimo tej odmowy niektórzy abonenci nasi otrzymali ten pamflet przy *Czasie*; stało się to skutkiem nadużycia, popełnionego w ajencyach, że wbrew odmowie naszej i bez opłaty użyto naszego dziennika za środek kolportowania jakiejś chryi, czy banialuki, noszącej podpis kobiecy. Dodać winniśmy, że o załącznikach umieszczonych z wiedzą i zezwoleniem redakcyi i administracyi, bywa umieszczona wzmianka w dzienniku.

— **Ślub.** W sobotę d. 30 października o godzinie 6 wieczorem pobłogosławionym został w kościele OO. Kapucynów związek małżeński między p. Karolem Zazulą, naczelnikiem stacyi kolei państwowej w Iwoniczu, a p. Janiną Sobolewską, siostrą znanego w naszem mieście kupca i obywatela.

— **Nabożeństwo żałobne** za duszę ś. p. dyrektora Stanisława Kopacza odprawionem zostanie w piątek d 5 b. m. o godzinie 9 rano w kościele ś. Krzyża.

— **Ankieta pożarna**, której skład już podaliśmy, odbyła w sobotę posiedzenie i powzięła szereg uchwał dotyczących ratunku podczas pożaru. Uchwały te traktowane będą przez sekcyę ekonomiczną. Z pomiędzy tych uchwał wymieniamy następujące ważniejsze: pomnożenie beczek na wodę o 10 sztuk; zaprowadzenie motoru gazowego w strażnicy pożarnej celem napełniania beczek; przypomnienie Radzie potrzeby powiększenia straży; porozumienie z zarządem kolei, by w razie pożaru można czerpać wodę z wodociągów kolejowych; wypłacanie dorożkarzom taks za używanie koni do beczek z wodą; użycie koni od pociągów Talardowskich do dowożenia wody itd. Urzędnicy Magistratu, zaopatrzeni w odpowiednie znaki, pełniliby też na przyszłość służbę przy pożarach.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Rada szkolna okręgu zamiejskiego w Krakowie, odbywając zwyczajne swe posiedzenie w d. 30 października b. r., skorzystała z chwilowej podówczas bytności w Krakowie Kazimierza hr. Badeniego, dotychczasowego prezesa swego, i wydelegowała deputacyę, złożoną z wiceprezesa Antoniego hr. Wodzickiego, X. kan. Foxa i reprezentanta nauczycieli p. Ferdynanda Badańczyka, celem złożenia hr. Badeniemu podziękowania za światłe kilkoletnie przewodnictwo i wynurzenia szczerego żalu tak od samej Rady, jak od całego nauczycielstwa w okręgu, z powodu jego ustąpienia z zajmowanego stanowiska.

Deputacya udała się zaraz po posiedzeniu do pałacu hr. Potockiego „pod Baranami,“ gdzie hr. Badeni przyjął ją nader życzliwie. Gdy wiceprezes hr. Wodzicki wypowiedział w prawdziwie serdecznych słowach pożegnanie dostojnego prezesa w imieniu Rady, a delegat nauczycieli wynurzył żal w imieniu nauczycielstwa, hr. Badeni dziękując Radzie za wspieranie go w czynnościach dotyczących zarządu szkół w okręgu, polecił dalszej jej opiece okręg krakowski, który, jak się wyraził, do najlepszych w kraju zaliczonym być może, i zapewnił, że przy każdej sposobności opieką swą szkoły i nauczycieli otaczać i swym wpływem popierać będzie.

Tym więc sposobem daną była Radzie szkolnej okręgowej upragniona możność pożegnania swego prezesa, który wieloletniem, pełnem głębokiej znajomości spraw i potrzeb dotyczących rozwoju szkół przewodnictwem, tudzież życzliwą opieką osobistych stosunków nauczycielstwa, zobowiązał Radę szkolną do zachowania go w niewygasłej pamięci, wszystkich zaś podwładnych nauczycieli do szczerej dozgonnej wdzięczności.

— **Restauratorzy tutejsi**, w liczbie około 200, nie zawiązali jeszcze dotąd stowarzyszenia na zasadzie ustawy przemysłowej. Uczyniły to wszelkie kategorye rękodzielników i przemysłowców, mają już zatwierdzone statuta i bronią swych interesów korporacyjnie, powinni to więc uczynić jak najrychlej także restauratorzy. W ostatecznym już razie, by nie opóźniać zawiązania stowarzyszenia, poczyni zapewne władza przemysłowa odpowiednie kroki.

— **Skład zarządu akademickiego** bractwa Filaretów na półrocze zimowe 1886/7 wybrano następujący na walnem zgromadzeniu w d. 26 października: prezes Roman Szeptycki, gospodarz Henryk Krasiński, pisarz Włodzimierz Mochnacki, radca I Karol Łepkowski, radca II Władysław Ludwik Podczaski, skarbnik Ludwik Koziebrodzki, bibliotekarz Antoni Maryan Kurpiel.

— **Plany** na urządzenie fabryki L. Zieleniewskiego przy ulicy Krowoderskiej zatwierdził Magistrat prowizorycznie, uwzględniając pośpiech potrzebny do odbudowania zakładu i rozpoczęcia w nim pracy, dającej chleb kilkudziesięciu pracownikom, którzy po spaleniu fabryki zostali bez środków do życia. Mury fabryki przy ul. Krowoderskiej mają być pruskie, z materyału wszakże ogniotrwałego.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Szanowna Redakcyo!

Wszystkim, całemu miastu, za współczucie w nieszczęściu naszem serdecznie dziękując, oświadczamy, że bynajmniej nie przeczymy, iż jest pożądanem, ażeby wielka, maszyną parową popędzana fabryka, w środku miasta się nie znajdowała. Od wielu lat mamy ten zamiar, żeby zakłady nasze przenieść i zamiar ten stopniowo wykonywamy, czego dowodem, że dawno już usunęliśmy odlewarnię i składy na ulicę Krowoderską i pomału tam urządzamy warsztaty. Lecz wykonanie całego zamiaru nie zależy od samej dobrej woli; wszak w interesie zakładu leży, żeby nie miał dwóch administracyj i kosztów transportu materyałów i robót wykonanych z jednego miejsca na drugie. Przeniesienie zupełne wymaga dwóch warunków: najpierw, żeby się odbywało bez przerwy w popędzie, więc bez wielkich strat, powtóre, bez znacznych kosztów. Otóż obecnie po pożarze będziemy na dawnem miejscu popędzać tylko te warsztaty, które ocalały, i to prowizorycznie, aż i te przenieść będziemy mogli, inne zaś warsztaty puszczamy już teraz w ruch na nowem miejscu obok odlewarni przy ulicy Krowoderskiej. Przyspieszenie zupełnego przeniesienia zależeć zaś musi od finansowych okoliczności. Zakłady nasze i ich właściciele są związani niemniejszem przywiązaniem z miastem Krakowem, jak nasi sąsiedzi, niemniej leży nam na sercu bezpieczeństwo miasta, niemniej i my pragniemy, żeby w śródmieściu były tylko piękne domy i ogrody. My z pewnością niczego nie zaniedbamy, żeby zakłady nasze w zupełności przenieść, ale też prosimy, żeby nam zamiaru tego nie utrudniano.

Szlachetna ofiarność szan. Publiczności, skierowana w pierwszej chwili w celu przyjścia z pomocą pracownikom fabryki naszej, którą wysoce oceniamy, jest już na dzisiaj mniej potrzebną, wobec tego, że część mała pracowników zamiejscowych opuściła nasze miasto, a wobec pozostałej większej części podpisany czuje także obowiązek przyjścia z pomocą dawniejszym współpracownikom i tym w pierwszej chwili dał zatrudnienie przy porządkowaniu w urządzeniu prowizorycznych warsztatów i nadal ich także postara się zatrudnić w nowej fabryce.

W imieniu firmy *L. Zieleniewski*:
Leon Zieleniewski.

— **Pół godziny pod ziemią.** Dnia wczorajszego popołudniu zasypywało trzech wyrobników studnię na placu, zwanym „Kotłowem,“ i gdy jeden z nich, Wojciech Wiewiórka, lat 33 liczący, rodem z Starej wsi, spuścił się do wnętrza owej studni, by wydobyć cembrzynę, wówczas opadła nagle w dół cembrzyna, boki jej zwarły się ponad Wojciechem Wiewiórką i w ten sposób wyrobnik został zasypany w głębokości kilku metrów. Na krzyk pozostałych wyrobników nad studnią, przybiegli pp. Skwirczyński, Sroczyński, Ilg i Schol, członkowie straży pożarnej na miejsce wypadku i po pół godziny wydobyli na pół omdlałego Wojciecha Wiewiórkę ze studni po odkopaniu ziemi i usunięciu zawalonej cembrzyny.

— **Dom przedpogrzebowy na cmentarzu.** Wiadomo, jak powszechną, lubo w krajach cywilizowanych zupełnie nieuzasadnioną(?) jest obawa przed pochowaniem w letargu. Rada miejska, chcąc w tej mierze zadosyć uczynić opinii publicznej, zaprowadziła obecnie w domu przedpogrzebowym na cmentarzu poprawne urządzenie elektryczne, za pomocą którego, każdy, choćby najmniejszy i tylko chwilowy ruch zwłok sygnalizuje się ciągłem dzwonieniem i wyskakiwaniem odpowiedniego numeru na indykatorze. Dla wszelkiej pewności działania, końce drutów, prowadzących od aparatu do zwłok, są platynowane, a całość pochodzi z pracowni tutejszego mechanika p. Emila Preyera, który dawne wadliwe urządzenie przerobił zupełnie ku zadowoleniu delegowanej do odbioru komisyi. Podobne urządzenie ma być zaprowadzone w domu przedpogrzebowym szpitala św. Łazarza. Jakkolwiek przy należytych oględzinach zwłok, jakie np. odbywają się w Krakowie, niema najmniejszej obawy pochowania w stanie pozornej śmierci, byłoby rzeczą pożądaną, żeby gminy większe w kraju, idąc za przykładem Krakowa, zaspokoiły opinię ludności i posprawiały stosowne przyrządy elektryczne w swych domach przedpogrzebowych, tem bardziej, iż pieniądze na nie wydane mogą zostać u swoich.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły Siostrom Miłosierdzia w Wielkich Oczach, w powiecie jaworowskim, na odbudowanie zniszczonej pożarem szkoły dziewcząt, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **W Warszawie** odbyła się uroczystość założenia kamienia węgielnego pod budowę wspaniałej kaplicy grobowej rodziny hr. Przezdzieckich na dawnym cmentarzu świętokrzyskim. Fundatorka hr. Marya z Tyzenhauzów Aleksandrowa Przezdziecka przeznaczyła na tę budowę fundusz 100.000 rsr.; wysoki smak artystyczny i znawstwo, odznaczające fundatorkę, zapowiada świetnie tę kaplicę familijną w stylu przejścia między romańskim a gotyckim. Budową kieruje architekt p. Werner.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna wyśledziła i przyaresztowała Maryana Mszyka, lat 20 liczącego, rodem z Woli Radziszewskiej, subjekta handlowego, który w tym roku dopuścił się oszustwa na szkodę firmy D. J. Tokar w Warszawie i umknął z Królestwa Polskiego.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 4go: (Wznowione) *Rozbitki*, komedya w 4 aktach, Józefa Blizińskiego, z p. Lubiczem w roli Strasza.

W sobotę 6go: Po raz pierwszy *Osaczony*, komedya w 5 aktach, Edwarda Lubowskiego, nagrodzona na warszawskim konkursie imienia Wojciecha Bogusławskiego.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie ½12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 cent. w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 10—2, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12e do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— Dnia 2 listopada pogoda; term. od —3·8 doszedł do +7·1 C. Barometr poszedł w górę; o g. 7ej rano i. 3go stan jego był 754·0 millim., term. —0·2 C.— Wiatr wschodni.

— We czwartek d. 4go listopada: śś. Karola Boromeusza i Modesty.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Na Wystawę Zjednoczonego Towarzystwa Przyj. Sztuk pięknych nadeszły: Bryla, „Potret damy;— Lisiewicza, „Święć się święć się wieku młody;“— Martina, „Arab;“ — Błotnickiego, „Portret mężczyzny,“ medalion z gipsu;— Kozakiewicza, „Złota rybka,“ rzeźba z drzewa; — Rożniatowskiej, „Niewiasta,“ studyum w gipsie;— Rygiera, „Architektura,“ figura z bronzu.

Marcin Teofil Pollak, malarz polski, długi czas bawił w Tyrolu a głównie w Insbrucku. Pan Ilg, wiedeński badacz historyi sztuki, napisał niedawno rozprawę, w której zaprzecza polskiej narodowości Marcina i robi z niego Włocha. Warszawski zaś archeolog i gorliwy zbieracz polskich pamiątek za granicą, p. Matias Berson przekonał się na miejscu w Insbrucku i w Brixen, iż zdanie p. Ilga jest zupełnie mylne, i że malarz ten do nas należy. P. Berson kazał fotografować główniejsze jego obrazy treści religijnej i własny jego wizerunek. Reprodukcye tych fotografij ukażą się w *Kłosach*, wraz z obszerniejszem studyum o Marcinie Teofilu Pollaku.

Nakładem Redakcyi *Ogniska domowego* we Lwowie wyszła świeżo gawęda myśliwska (rymowana) „W borze i klasztorze“ przez Symplicyusza Gawina, z illustracyami Harasimowicza (8°, str. 87 z objaśnieniami). Autor, którego styl przypomina Wincentego Pola, opisuje losy konfederata barskiego, który walcząc w obronie ojczyzny, po różnych przygodach w życiu wstępuje do klasztoru. Gawęda poświęcona jest cieniom Wincentego Pola.

W Muzeum techniczno-przemysłowem krakowskiem w poniedziałek dnia 8 listopada 1886 r. rozpocznie się dziewiętnasty rok wykładów dla kobiet.

W bieżącym roku wykładać będą:

Na *Wydziale nauk przyrodniczych*: Adjunkt Obserwatoryum astronomicznego krakow. Dr D. Wierzbicki astronomię popularną; prof. uniw. Jag. Dr Wł. Szajnocha, mineralogię i geologię; prof. uniw. Jagiell. Dr J. Rostafiński, botanikę; prof. gimn. Sobieskiego Dr. Jaworowski, zoologię; prof. gimn. św. Anny Franc. Tomaszewski, fizykę doświadczalną; profesor szkoły techniczno-przem. i docent. uniwer. Jagiell. Dr. E. Bandrowski, chemię; docent uniwers. Jagiell. Dr Kaz. Grabowski, hygienę popularną.

Na *Wydziale historyczno-literackim*:

a) przedmioty stałe: doc. uniw. Jagiell. Dr T. Ziemba, literaturę polską; tenże, estetykę; p. Gustaw Ehrenberg, literaturę powszechną; prof. uniw. Jagiell. Dr A. Lewicki, historyę polską; prof. gimn. św. Anny. Dr Aug. Sokołowski, historyę powszechną najnowszych czasów od 1831 r.; p. Andrzej Nizioł, Dyr. sem. nauczycielskiego, pedagogikę.

b) przedmioty niestałe: prof. Uniw. Jagiell. Dr Maryan Baraniecki: „O liczeniu słownem i piśmiennem różnych ludów“; prof. gimn. św. Anny Bron. Gustawicz: „O oceanie lodowatym pod względem fizycznym i przyrodniczym i ostatnie wyprawy morskie do bieguna północnego; kustosz zbiorów przyrodniczych Akademii Umiejętności p. Konst. Jelski: „Szkice z dziesięcioletniego pobytu w Peru, w celach przyrodniczo-naukowych; p. Maryan Dubiecki: „Zawiązki dziejów Siczy Zaporożskiej“; prof. Uniw. Jagiell. Dr L. Malinowski: „Przegląd języków słowiańskich i ich charakterystyka“; Dr Franciszek Bylicki: „O najnowszej muzyce polskiej, począwszy od 1830 r.“; p. Stanisław Zarański: „Zarys dziejów Słowiańszczyzny, jako przygotowanie do dziejów Polski“; dyrektor Muzeum Narodowego i prof. szkoły sztuk pięknych Władysław Łuszczkiewicz: „O harmonii barw, ze szczególnem uwzględnieniem robót kobiecych i stroju“; kustosz Muzeum techn. przem. architekt J. Wdowiszewski: „O wschodnich kobiercach“.

Oprócz tego jest projektowany w tegorocznym kursie publiczny wykład „O stanowisku kobiety wobec prawa.“ O dniu tego wykładu i nazwisko prelegenta będzie ogłoszone we właściwym czasie.

Na *Wydziale Sztuk pięknych*: prof. uniw. Jagiellońskiego Dr I. Kopernicki wykładać będzie: „Naukę o budowie i proporcyach ciała, o kształtach zewnętrznych, o postawach i ruchach, jakoteż o układzie rozmaitych jego części w chwili danej akcyi“; prof. Akad. techn.-przem. krak. J. Rotter, perspektywę artystyczną; kustosz Muzeum techniczno-przemysł. krakowsk. architekt Wdowiszewski: „Historyę sztuki w streszczeniu“ (dla szerszej publiczności); tenże: „Historyę sztuki obszerniej“ dla poświęcających się sztukom pięknym. W b. r. wykładać będzie „O Szkołach: Niemieckiej (XV i XVI w.), Holenderskiej i Hiszpańskiej (XVII w.)“; tenże: „O stylach, w sztukach pięknych i budownictwie“; tenże: „Technikę i historyę wyrobów artystycznych“, a mianowicie przypadające z kolei w b. r. działy: „Historyą i technikę haftów i ceramikę“. Wydział sztuk pięknych zostanie uzupełniony wykładami: „Teoryi Ornamentyki i jej zastosowania“, o rozpoczęciu których będzie ogłoszone w miejscowych dziennikach i podane nazwisko prelegenta.

Oddziałów rysunkowych wolnoręcznych jest pięć. W pierwszym oddziale malarstwa olejnego i akwarelowego a także rysunków z gipsu, z martwej i żywej natury udziela artysta-malarz p. Rossowski; w drugim oddziale rysunków z wzorów i gipsów p. J. Siedlecki, w trzecim rysunków z wzorów i gipsów p. Leona Bierkowska; w czwartym krajobrazów z wzorów, udzielają w zimowem półroczu w godzinach swych lekcyj kierujący oddziałami 1, 2 i 3-cim, — na letnie zaś miesiące (rysunków z natury), czwarty oddział znów będzie istniał samodzielnie; w piątym (Oddziale rysunków niedzielnych) ze wzorów i gipsów, p. Leona Bierkowska, w zastępstwie p. Karoliny Bierkowskiej.

Nadto dla pań poświęcających się olejnemu malarstwu, może być otwartym, gdyby okazała się potrzeba, osobny oddział kompozycyjny, tak jak to już bywało w zeszłych latach.

Oddziałów rysunków linearnych jest dwa:

W oddziale 1-ym „Rysunku jeometrycznego poprzedzonego nauką jeometryi, i zastosowania tegoż do przemysłu, ornamentyki i życia codziennego, wraz z nauką o cieniach własnych i rzucanych“, udziela adjunkt obserw. astron. Dr D. Wierzbicki.

W oddziale 2-gim rysunków linearnych, nauki lawowania, nakładania kolorami i t. p. udziela tenże.

W szkole rzeźbiarstwa udziela modelowania w glinie, artysta-rzeźbiarz p. Marceli Gujski.

W oddziale *drzeworytniczym* udziela drzeworytnictwa p. Ksawera Chlebowska. Kaligrafii ozdobnej udzielać będzie pan L. Peszkowski. Główny kierunek i opiekę nad Wydziałem Sztuk pięknych i nadal, tak jak i lat zeszłych, przyjął dyrektor Szkoły Sztuk pięknych p. Jan Matejko.

Na *Wydziale handlowym* dla kobiet, rozpoczną się wykłady wtedy tylko, gdy się zbierze przynajmniej dwanaście uczennic. Przedmiotami wykładanemi będą: Rachunkowość handlowa wraz z nauką o miarach i wagach, prowadzenie ksiąg handlowych pojedyncze i podwójne wraz z nauką o wekslach i papierach publicznych i korespondencya handlowa. Kurs ten w razie potrzeby będzie rozszerzony i uzupełniony towaroznawstwem, jeografią handlową, zarysem ustawy przemysłowej i prawa handlowego i t. p.

Na *Wydziale gospodarczym* p. Karol Lange, członek Tow. rolniczego wykładać będzie: „Gospodarstwo domowe kobiece“; Prof. Uniw. Jagiell. Dr Maksym. Nowicki będzie miał publiczny wykład: „O Rybactwie krajowem i gospodarstwie rybnem“. — Inne przedmioty na tym Wydziale nieobjęte powyższemi prelekcyami, rozpoczną się z początkiem maja, jeśli się zbierze dostateczna liczba słuchaczek.

Równie też rozpoczęcie lekcyj języków obcych: francuskiego, niemieckiego, angielskiego i włoskiego, zależy od zapisu uczennic. Lekcyj francuskiego języka i literatury francuskiej, udziela nauczyciel tegoż języka w Uniw. Jagiell. p. W. Erard-Ciechomski.

Lekcyj arytmetyki tak jak i w zeszłych latach udziela adj. obs. astr. Dr D. Wierzbicki.

Szczegółowe rozkłady godzin wykładowych i drukowane programy podają bliższe objaśnienia i warunki zapisów.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wystawa krajowa w Krakowie w roku 1887.

Odezwa.

Dziesięć lat dobiega od czasu pamiętnej Wystawy krajowej we Lwowie.

Pomyślny ze wszech miar wynik owego pierwszego uroczystego popisu krajowej produkcyi stał się niewątpliwie dzielnym bodźcem i pożądaną zachętą do wytrwałej pracy i rozumnego postępu we wszystkich kierunkach narodowego życia, pomimo że klęski elementarne i przesilenia ekonomiczne często stawały na przeszkodzie.

Obok ofiar i starań jednostek, zajęła się w ostatnich latach sprawami rolnictwa i przemysłu z gorliwą troskliwością najwyższa reprezentacya kraju: Sejm i Wydział krajowy, pod kierunkiem dostojnego Marszałka. Powstały też fachowe zakłady dla wielu gałęzi przemysłu— reorganizują się szkoły rolnicze, z uwzględnieniem potrzeb włościańskich — założono Kółka rolnicze, Kasy zaliczkowe i Towarzystwa zarobkowe i gospodarcze, słowem, mimo coraz trudniejszych warunków, przygotowano się w ostatnim lat dziesiątku do usilnej obrony naszego stanowiska ekonomicznego i narodowego.

A gdy nowe zewsząd grożą nam ciosy, czas odbyć przegląd rezultatów naszych usiłowań, zmierzyć siły i zbadać niedostatki.

Sztuka polska we wszystkich działach, jako wybitny objaw ducha narodowego, powinna temsamem obok rolnictwa i przemysłu znaleść pomieszczenie na Wystawie.

Dla urzeczywistnienia tej myśli zawiązał się Komitet, złożony z reprezentantów krakowskiej Rady miejskiej, Izby handlowo przemysłowej, Towarzystwa rolniczego, tudzież z artystów i znawców sztuki, i podaje niniejszem do wiadomości, że we wrześniu r. 1887 urządza w Krakowie Wystawę krajową rolniczo-przemysłową i maszyn pomocniczych dla rolnictwa i przemysłu, oraz Wystawę sztuki polskiej.

W dziedzinie przemysłu i rolnictwa Wystawa będzie ściśle krajowa, a tylko dział maszyn pomocniczych dla rolnictwa i przemysłu będzie międzynarodowy, aby dać krajowym producentom możność korzystania z najnowszych ulepszeń i wynalazków zagranicznych.

Dla dzieł sztuki polskiej przeznaczy się osobny pawilon. Komitet pragnie wznowić dawny obyczaj wynagradzania zasług artystów przez kraj honorowemi odznakami.

Komitet odzywa się zatem do kraju, wszystkich władz autonomicznych i rządowych, z prośbą o szczere poparcie jego zamiarów.

Oprócz Wystawy ogólnej, która trwać będzie przez dni 30, urządzi Komitet kolejno ośmiodniowe wystawy bydła rogatego, trzody chlewnej, owiec i drobiu domowego, wystawę koni, a wreszcie wystawę ogrodniczo-sadowniczą.

Kierownictwo powierzył Komitet komisyi wykonawczej, pod przewodnictwem Dyrektora Wystawy Dra Faustyna Jakubowskiego, radcy miejskiego i Członka krajowej komisyi dla przemysłu domowego i rękodzielniczego.

Komitet dołoży wszelkich usiłowań, aby od zarządów kolei żelaznych wyjednać zniżkę opłaty, tak od przewozu przedmiotów Wystawy, jak i od osób zwiedzających ją, a prócz tego postara się o urządzenie osobnych pociągów spacerowych.

Wszelkie listy i zgłoszenia należy nadsyłać pod adresem: „Komitet Wystawy krajowej w Krakowie.“

Ogłoszenie programu i regulaminu Wystawy, tudzież innych szczegółów, wkrótce nastąpi.

W Krakowie, dnia 23 października 1886 roku.

W imieniu Komitetu:
Dr *Feliks Szlachtowski*, Przewodniczący.
Faustyn Jakubowski, Dyrektor Wystawy;
Ludwik Zawiłowski, Sekretarz;

Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Lwów 1 listopada.

(Dokończenie).

(✕) Na dzisiejszem drugiem posiedzeniu przyszły pod obrady wnioski, przygotowane przez poszczególne komisye, które pracowały wczoraj popołudniu bardzo gorliwie.

Najpierw p. Biechoński, w imieniu specyalnej komisyi poczynił rozmaite uwagi co do sprawozdania Patrona z czynności Wydziału Związku w r. z. i przedłożył stosowne rezolucye, które Zgromadzenie uchwaliło, a które opiewają:

a) Upraszа się p. Patrona, aby zbadał sprawę pocztowych Kas oszczędności i na następnem zgromadzeniu przedłożył wnioski, zdążające do tego, aby przynajmniej część funduszów wpływających do tych kas, była w kraju umieszczoną.

b) Uprasza się Patrona, aby zalecił p. lustratorowi przedkładanie corocznego sprawozdania ze swoich czynności na walnem Zgromadzeniu delegatów, nieograniczającego się na cyfrach, lecz dającego ogólny pogląd na rozwój Towarzystw i ich stan, z odpowiedniemi wnioskami.

c) Poleca się Patronowi, ażeby sprawozdania z swoich czynności drukował i rozsyłał między wszystkie Towarzystwa przynajmniej na 10 dni przed walnem Zgromadzeniem delegatów Związku.

W ciągu posiedzenia nadszedł telegram z życzeniami powodzenia od Związku stowarzyszeń czeskich i morawskich, na który wysłano natychmiast podziękowanie telegraficzne.

W dalszym ciągu Dr Czyżewicz referował w imieniu specyalnej komisyi sprawę zawiązania „Centralnego Towarzystwa ochrony własności ziemskiej.“ Sprawę tę, którą w roku zeszłym traktowano bardzo obszernie na walnem Zgromadzeniu delegatów Związku w Krakowie, a następnie na walnych Zgromadzeniach gal. Towarzystwa gospodarskiego, omówił wczoraj wyczerpująco Dr Skałkowski, przedstawiając znany już cel i żadanie zawiązującej się nowej instytucyi. Zgromadzenie delegatów Związku wypowiedziało w roku zeszłym w Krakowie zdanie, że należałoby zakładać prowincyonalne Towarzystwa ochrony własności ziemskiej na wzór istniejących już takich Towarzystw w Mielcu i Jarosławiu, walne zaś Zgromadzenie gal. Towarzystwa gospodarskiego, które odbyło się we Lwowie we wrześniu r. b., uchwaliło — jak wiadomo — założyć centralną instytucyę, mającą na celu ochronę własności ziemskiej. Komisya, w której imieniu referował dzisiaj Dr Czyżewicz, nie zastanawiała się bliżej nad kwestyą, czy powiatowe instytucye, czy też centralne Towarzystwo ochrony własności ziemskiej odpowiadałoby bardziej wytkniętemu celowi, lecz zastanawiała nad się sprawą, czy i w jaki sposób Towarzystwa zaliczkowe mają przyjść w pomoc nowemu Towarzystwu, i w tej mierze Zgromadzenie, zgodnie z wnioskiem komisyi, powzięło następującą rezolucyę: Walne Zgromadzenie zaleca Towarzystwom zaliczkowym, jako zajmującym się z własnej inicyatywy sprawami ochrony własności ziemskiej, ażeby — jeżeli się zawiąże zainicyowane przez gal. Towarzystwo gospodarskie, krajowe Towarzystwo ochrony własności ziemskiej, udzielały mu moralnej pomocy, a to *a)* przez udzielanie informacyj opartych na znajomości miejscowych stosunków; *b)* przez wykonywanie czynności, poruczonych przez Towarzystwo ochrony

własności ziemskiej, za zwrotem kosztów, ale bez zaliczenia jakiegokolwiek zysku lub prowizyi.“

Na wczorajszem posiedzeniu p. Biechoński uczynił wniosek, ażeby Towarzystwa zaliczkowe zakupowały akcye powstającego w Poznaniu Banku polskiego. Wniosek ten został przekazany komisyi, w imieniu której p. Romanowicz przedłożył dzisiaj następujący wniosek: „Zgromadzenie zaleca Towarzystwom zaliczkowym, ażeby część swoich funduszów rezerwowych lokowały w akcyach powstającego w Poznaniu Banku polskiego.“ Przeciw temu wnioskowi wystąpił tylko hr. Krukowiecki, który, powołując się na bank *Tellusa*, wyraził obawę, czy i nowy bank nie zawiedzie oczekiwań; nie należy tedy funduszów rezerwowych narażać na straty, i dlatego wnosi mowca, ażeby Towarzystwa zakupowały akcye tego Banku, ale tylko ze swoich czystych zysków. W imiennem głosowaniu przyjęło Zgromadzenie 42 głosami na 44 głosujących wniosek komisyi, ale kilku delegatów, głosujących za wnioskiem komisyi, oświadczyło, że i oni życzą sobie, ażeby akcye nowego Banku poznańskiego były zakupywane przez Towarzystwa zaliczkowe z czystych zysków, a nie z funduszów należących do funduszów rezerwowych.

Patron Związku, składając wczoraj sprawozdanie ze swoich czynności, zauważył, że Bank krajowy w roku zeszłym obniżył kredyt dla Stowarzyszeń zaliczkowych o 239,000 złr. Ta uwaga spowodowała dzisiaj Dra Zgórskiego, dyrektora Banku krajowego, do zabrania głosu i oświadczenia w imieniu i z uchwały całej dyrekcyi Banku krajowego, że rzeczona instytucya, przejęta najlepszemi i najżyczliwszemi chęciami wobec Towarzystw, a zwłaszcza tych Towarzystw, które objęły jej zastępstwo na prowincyi, nie obniżyła wcale kredytu dla nich; do tej chwili wynosi ten kredyt w r. b. około 700,000 złr. Bank bowiem nie zapomina, że powodzenie swoje zawdzięcza w wielkiej mierze Towarzystwom i przy tej sposobności wyraża im dyrekcya Banku swoje podziękowanie. Wszystkie dawniejsze niechęci i nieufności znikły obecnie zupełnie, a p. Marszałek krajowy otacza obecnie Towarzystwa zaliczkowe najtroskliwszą swoją opieką, na dowód czego p. Zgórski przytoczył fakt z ostatnich dni, gdy mniemano, że w naszym świecie finansowym nastąpi przesilenie; pan Marszałek zapytał wówczas dyrekcyę Banku, czy ma tyle funduszów, ażeby ewentualnie mogła pospieszyć z pomocą Towarzystwom zaliczkowym.

Bardzo długie i rozwlekłe dyskusye toczyły się nad budżetem na r. 1887, przedłożonym przez komisyę. Chodziło głównie o obniżenie płacy lustratorowi, wynoszącej obecnie 1500 złr. i o obniżenie udziałów, jakie Towarzystwa, należące do Związku, opłacają na rzecz centralnego Związku. Ostatecznie przyjęto cały budżet według preliminarza komisyi; nie obniżono lustratorowi płacy, ale natomiast obniżono wydatki na koszta podróży lustratora i uchwalono rezolucyę, wzywającą patrona, aby u Banku krajowego i gal. Kasy oszczędności wyjednał fundusze na pokrycie płacy lustratora, a wreszcie uchwalono następującą rezolucyę: „Poleca się wydziałowi Związku, aby lustrator, tudzież osoby do przeprowadzania lustracyj wydelegowane, wszelkie usterki i niewłaściwości, w prowadzeniu ksiąg i manipulacyi spostrzeżone, przed ogłoszeniem protokółów lustracyj w *Związku*, podawali do wiadomości odnośnym radom nadzorczym na posiedzeniach w tym celu zwołanych.“

Wieczorem trzecie posiedzenie; przebieg jego streszczę w następnym liście.

Rada przyboczna kolei państwowych.

Na posiedzeniu rady przybocznej kolei państwowych, p. Struszkiewicz i towarzysze wnieśli następującą do rządu interpelacyę:

1) Czy prawdą jest, iż jeneralna dyrekcya kolei Karola Ludwika wniosła wogóle prośbę w sprawie podwyższenia istniejących taryf towarowych;

2) czy prawdą jest, iż jeneralna dyrekcya kolei Karola Ludwika przedłożyła Ministerstwu handlu projekt objęcia ruchu i zarządu na kolejach państwowych w Galicyi?

3) Jakie stanowisko zamierza zająć rząd wobec tych projektów i propozycyj?

W imieniu p. ministra handlu odpowiedział obszernie na powyższe interpelacye radca ministeryalny p. Polanetz. Co się tyczy pierwszej części interpelacyi, przyznał komisarz rządowy, iż kolej Karola Ludwika wniosła wprawdzie prośbę o podwyższenie taryfy, cofnęła ją jednakże następnie. Co się tyczy drugiej części interpelacyi, to podniósł p. Polanetz, iż dotychczas nie przedłożono Ministerstwu handlu formalnego wniosku w sprawie objęcia ruchu i zarządu na kolejach państwowych przez kolej Karola Ludwika, natomiast z kół zarządu tejże kolei zainicyonowano w formie nieoficyalnej podobny projekt. Zainicyonowanie to dało przedewszystkiem powód do obszernych dochodzeń i studyów, które potrzebują jednak jeszcze dojrzałej rozwagi i gruntownego ocenienia. Przedewszystkiem chodzi o zbadanie, czy zrealizowanie projektu przyniosłoby skarbowi spodziewane finansowe korzyści, niemniej czy względy państwowo ekonomiczne i obrotowo-polityczne pozwoliłyby na wykonanie powyższego planu. Rząd w odpowiednim czasie zawiadomi radę przyboczną o rezultacie będących w toku dochodzeń, oraz o powziętem w tej mierze postanowieniu.

Bank Rolniczy we Lwowie

podaje następujące sprawozdanie z ruchu na targu zbożowym:

Lwów dnia 30 października 1886.

Zupełna stagnacya, wywołana przez bierne zachowanie się tak producentów jak i odbiorców, tamowała znacznie ruch w handlu zbożowym, dziś targi nieco się ożywiły, a obroty z każdym dniem poczynają się powiększać.

Pszenica poszukiwana, na żyto usposobienie spokojne, jęczmień bez popytu, rzepak gotowy chętniej pytany. W koniczu, wskutek niższych notowań giełd zagranicznych, usposobienie słabsze. Chmiel zupełnie zaniedbany. Usposobienie na spirytus mdłe.

Dziś notujemy za 100 Kilogr. loco Lwów.

Pszenica gotowa	złr.	7.50	do	8.20
Żyto gotowe	„	5.50	.	6.10
Owies	„	5.—	.	5.30
Jęczmień browarny	„	6.—	.	7.—
Rzepak	„	9.10	.	9.40
Groch	„	6.—	.	10.—
Wyka	„	4.75	.	5.20
Bobik	„	—.—	.	—.—
Hreczka	„	—.—	.	—.—
Kukurudza	„	—.—	.	—.—
Chmiel za 56 kilo zbiór 1886	„	35.—	.	45.—
Koniczyna czerwona	„	—.—	.	—.—
„ biała	„	—.—	.	—.—
„ szwedzka		—.—	.	—.—
Spirytus za 10,000 lt. pct. gotowy		24.50	.	25.—
Spirytus za 10,000 lt. pct. na termina		24.50	.	25.—

Uwaga: Bank rolniczy utrzymuje na składzie i w magazynach swoich jęczmień i owies, przyjmuje niemniej zamówienia na maszyny rolnicze.

Wiedeń 2 listopada.

Na dzisiejszy targ dowieziono wołów węgierskich 1271, galicyjskich 885 i wołów niemieckich 1230; razem 3356 sztuk.

Płacono za woły węgierskie 57—61 złr., osobliwe 62—64½ złr.; za woły galicyjskie opasowe 54 do 60 złr., wyjątkowo 63—64 złr., i za woły niemieckie 60 do 62—65 złr., za 100 kilo mięsa.

Za woły paszone w ogólności płacono 45, 48—50 złr. za 100 kilo mięsa.

Do Preszburga przypędzono na targ dzisiejszy 1533 wołów.

Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny, a mianowicie: ciężkich, średnio-ciężkich i lekkich węgierskich 4,192, tudzież galicyjskich warchlaków 3,894, razem 8,087 sztuk.

Płacono za węgierskie ciężkie 37 do 38½ złr., za średnio-ciężkie 35,——36— złr., za lekkie 32—34 złr., i za galicyjskie warchlaki 32—36, 38 i 40 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.

Od Administracyi „Czasu“.

Dla kominiarzy, czynnych przy ratunku podczas pożaru fabryki L. Zieleniewskiego, nadesłał p. M. Salb 3 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Poznańskiego:

Spadkobiercy ś. p. Włodzimierza Adolfa Wolniewicza, zmuszeni dla działów sprzedać dziedziczną włość Zrenicę w powiecie średzkim, odrzucili ofertę nader korzystną Niemca, właściciela fabryki sąsiedniej, a sprzedali włość Zrenicę o 12.000 talarów taniej hr. Jadwidze Zamoyskiej, właścicielce Kurnika. Fakt ten bezinteresowności tam gdzie chodzi o wybór między korzystniejszem zaprzedaniem ziemi w ręce obce, a oddaniem jej w warunkach mniej korzystnych w ręce polskie, zasługuje tem więcej na uznanie, im bardziej potrzeba w dzisiejszej walce rozpacznej ducha obywatelskiego i ducha ofiary, a czyn rodziny Wolniewiczów należy niestety do wyjątkowych u nas.

Zajścia w Bułgaryi.

O pierwszem posiedzeniu sobrania podaliśmy już wczoraj wyczerpujące szczegóły. Wzięło udział w niem 450 deputowanych. Przewodniczył mu początkowo najstarszy wiekiem Sismanow. Biuro sobrania składa się z członków partyi rządowej. Prezydentem sobrania obrany Zivkow. Kandydaci opozycyjni otrzymali 76 głosów. Anglia i Włochy były reprezentowane przez sekretarzy swoich konsulatów; inne mocarstwa nie przysłały reprezentantów. Przybył wprawdzie d. 1 bm. do Tirnowy dragoman rosyjskiego konsulatu w Ruszczuku, lecz wskutek specyalnego rozkazu jenerała Kaulbarsa tego samego dnia odjechał.

Na drugiem posiedzeniu sobrania wybrano komisyę dla ułożenia porządku dziennego. Sprawozdanie o weryfikacyi wyborów zostanie we środę sobraniu przedłożonem. Po sprawdzeniu wyborów ułoży sobranie odpowiedź na mowę zagajającą rejencyi. Powszechnie sądzą, iż księciem wybrany zostanie ks. Waldemar duński.

Z Zofii telegrafują do *N. fr. Presse*: Z dobrego źródła dowiaduję się, że Kaulbars nie jest zadowolony z odpowiedzi ministra Naczewicza co do rzekomych aktów gwałtu, wymierzonych przeciw rosyjskim poddanym. Ma on być zdecydowanym opuścić Zofię. Kaulbars miał przestrzedz Naczewicza, iż w razie, jeśli rosyjskim okrętom wojennym zabronionem zostanie wysadzenie żołnierzy na ląd w Warnie, natenczas koszary w Warnie i budynki rządowe zostaną zbombardowane.

Znaczna część prefektów przesłała już raporta, stwierdzające, iż nigdzie nie dopuszczono się aktów gwałtu na poddanych rosyjskich. W Warnie został tylko aresztowany rosyjski *agent provocateur* Belkin, którego schwytano z proklamacyami.

Petersburg 2 listopada. *Nowoje Wremia* i *Nowosti* uważają otwarcie sobrania za nową manifestacyę antirosyjską, która podaje w wątpliwość skutek rokowań barona Kaulbarsa z obecnym rządem bułgarskim, tudzież wysłania okrętów rosyjskich do Warny. *Nowoje Wremia* powiada: „Czas był przekonać się, że lud bułgarski nie jest dzisiaj politycznym czynnikiem, z którymby się liczyć należało. Jedyną siłą faktyczną Bułgaryi jest armia, która opanowaną została przez rejencyę zofijską. Jeżeli tak dalej pójdzie, to z armii tej pozostanie tylko garstka politycznych awanturników, która nie ulękłaby się przed najbardziej rozpaczliwemi krokami, byleby ocalić siebie i innych zofijskich podżegaczów.“ *Nowoje Wremia* kończy: „Czas już pomyśleć o tem, aby zgodne z zamiarami Rosyi rozwiązanie kwestyi bułgarskiej nie kosztowało jej więcej, niż cała ta sprawa warta. W ten lub ów sposób należy skończyć z rejentami bułgarskimi. Od pomyślnego rozwiązania tego problematu zależy cały dalszy tok wypadków bułgarskich.“ Pierwszym krokiem do tego byłoby, zdaniem *Nowoje Wremia*, zerwanie wszelkich stosunków dyplomatycznych z rejencyą. — Słów dosyć zmarnowano, czas przejść do czynów.

Telegramy.

Wiedeń 3 listopada. (pryw.) Do *N. fr. Presse* donoszą z Tirnowy: Wszyscy wicekonsulowie przy jeneralnych konsulatach w Zofii, z wyjątkiem rosyjskiego, są już w drodze do Tirnowy. Wicekonsul austryacki hr. Starzeński został w drodze przez bandę rozbójników napadnięty i obrabowany.

Wiedeń 3 listopada. (pryw.) Do *Tagblattu* donoszą z Dżurdżewa: Wypuszczenie na wolność skompromitowanych oficerów i przybycie okrętów rosyjskich do Warny dodało agitacyi rosyjskiej między armią bułgarską nowej siły. Utrzymują tu, że możliwem jest wojskowe *pronunciamento*, któreby obecny rząd usunęło, a nowy rząd z metropolitą Klementem na czele ustanowiło. Krążą pogłoski, że Stambułow gotów jest ustąpić i że chce zupełnie kraj opuścić.

Tirnowa 3 listopada. Ajencya Havasa donosi: Kaulbars wniósł zażalenie z powodu obrażenia pewnego urzędnika bułgarkiego, ktory jest poddanym rosyjskim, przez prefekta Zofii i zażądał, aby prefekt urzędnika tego przeprosił, lub zadaną obrazę odwołał. Zresztą sytuacya w niczem się nie zmieniła.

Petersburg 3go listopada. *Journal de St. Petersb.* pisze: Urzędowy komunikat Kaulbarsa określa granicę rosyjskiej cierpliwości i umiarkowania, wynikającego z życzenia, aby Bułgarów nie robić odpowiedzialnymi za nadużycia ich rządu. Zapewne zrozumieją członkowie rejencyi bułgarskiej, że nie będą mogli iść bezkarnie dalej dotychczasową drogą. Wypuszczenie oficerów jest zadośćuczynieniem jednemu z głównych żądań Kaulbarsa. Rady, jakie udzielone zostaną członkom rządu bułgarskiego, naprowadzą może rząd bułgarski na drogę zdrowego ocenienia sytuacyi i interesów kraju.

Londyn 3 listopada. *Times* donosi: Przeszło 100 majtków rosyjskich wylądowało w Warnie. Oddział ich, poprowadzony przez kawasa konsulatu rosyjskiego, udał się w sobotę ku więzieniom i wołał do uwięzionych, że w przeciągu trzech dni zostaną uwolnieni. Żandarmerya nie ośmieliła się interweniować, ponieważ otrzymała rozkaz, aby nie tykała poddanych rosyjskich.

Wiedeń 3 listopada. (pryw.) (F) Doniesienie *Timesa*, iż w Warnie wylądowało 100 majtków rosyjskich, nie znajduje wiary w tutejszych sferach dyplomatycznych. Doniesienie to uważają tu za przesadzone powtórzenie gdzieindziej już rozszerzonej pogłoski, jakoby kawas konsulatu rosyjskiego przybył w towarzystwie kilku rosyjskich majtków przed więzienie, i zawołał do uwięzionych: „Uwolnię was w przeciągu trzech dni.“

Potwierdza się pogłoska, że podróż prywatnego sekretarza cara, radcy gabinetu Mengesa do Tirnowy, miała na celu powstrzymać deputowanych, przyjaźnie dla ks. Batenberskiego usposobionych, od ponownego wyboru tego księcia.

Wiedeń 3 listopada. (pryw.) Do *Wiener Allg. Ztg* donoszą z Warny: Podług wiadomości, nadchodzących tu z Konstantynopola, daje się spostrzedz w rządowych sferach tureckich coraz większa zmiana zapatrywań od czasu wysłania okrętów rosyjskich do Warny.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 3 listopada. Podług *Illustr. austr.-ung. Pattentblattu* zgłosili Arcyks. Karol Salwator i kapitan Dormus patent na karabiny rewolwerowe nowego systemu.

Peszt 3go listopada. *Budap. Corresp.* pisze: Otwarcie posiedzenia węgierskiej i austryackiej delegacyi nastąpi we czwartek w południe. W sobotę w południe przyjmować będzie Cesarz delegacye i to najprzód austryacką a następnie węgierską.

Preszburg 2 listopada. W tutejszej fabryce dynamitu nastąpiła dziś eksplozya, która zniszczyła gmach jednopiętrowy. Jeden z robotników stracił życie, pięciu jest niebezpiecznie rannych, a jeden robotnik i trzy robotnice są ciężko ranne. Robotnik, który stracił życie, wywołał tę katastrofę przez nieostrożność.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 3 listopada. Skonstatowano, że przyczyną śmierci Paleczka, trudniącego się czyszczeniem kanałów, który tu zmarł w niedzielę, była cholera azyatycka.

Tryest 3 listopada. Od dnia dzisiejszego zawieszonem zostanie ogłaszanie biuletynów o cholerze.

Peszt 3 listopada. Wykaz kasy państwa za trzeci kwartał jest następujący: Dochody wynosiły 69,963,984 złr., w porównaniu z zeszłorocznemi są mniejsze o 3,494,447 złr.; wydatki wynosiły 78,495,715 złr, w porównaniu z zeszłorocznymi są mniejsze o 8,365,640 złr. Przy uwzględnieniu mniejszego dochodu ze sprzedaży dóbr państwowych, wynoszącego 738,778 złr., okazuje bilans za trzeci kwartał o 5,609,970 złr. pomyślniejszy rezultat niż w roku zeszłym. Uwzględniając przytem korzystniejsze rezultaty z dwóch pierwszych kwartałów o kwotę 1,811,536 złr., przedstawia się rezultat trzech pierwszych kwartałów b. r. korzystniejszym o 7,421,506 złr., niż w roku zeszłym.

Paryż 3 listopada. Przybyli tu księstwo Waldemarowie.

Doniesienie o ustąpieniu ministra Baihauta stwierdza się.

Londyn 3 listopada. Policya wydała stanowcze rozkazy, — wzbraniające wszelkiego pochodu i większego zbiegowiska z wyjątkiem pochodu lorda majora w dniu 9 b. m. Wszystkim właścicielom sklepów polecono, aby sklepy zamknęli i nad oknami sklepów czuwali.

Konstantynopol 3 listopada. White wręczył sułtanowi na uroczystej audyencyi listy uwierzytelniające go, jako specyalnego ambasadora angielskiego. Sułtan odpowiedział na przemówienie White'a bardzo przyjaźnie. Polityki aktualnej wcale nie poruszono. Następnie odbyła się krótka audyencya prywatna.

Kursa. Wiedeń 3 listopada. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. —·—. — Renta austr. srebrna opod. —·—. — Renta 4% złota austr. —·—. — 5% Renta austr. papier nieopodat. —·—. — Akcye Banku Austr. Węg. —·—. — Akcye kredytowe —·—. — Londyn —·—. — Napoleony ·—. — Dukaty ·—. Marki —·——. — 5% Renta węg. papier. 92 70. 4% Renta węg. złota 103·60. — Losy prem. węg. 121·20. — Obligacye indemn. galicyjskie 104·50 — 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96.—. — 6% Listy zast. galic. Zakł. Kred. Ziemsk. 36 let. 100·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 96·75. — Akcye Länderbanku 216·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 195·30. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 226·—. — Akcye kolei południowej 104·80. — Ruble 118.50. — Srebro — Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 3 listopada. — Banknoty austryackie 163·15.— Krótki Wiedeń 163·10. — Banknoty ros. 193·40. — 5% Listy zast. Polskie 60·40. — 4% Listy Likw. Polskie 55·80. — Akcye kolei Karola Ludwika 80·—.— Akcye austr. kredytowe 463 50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 3 listopada

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	118 50	119 50
Marki niemieckie	61 —	61 60
Dukat ważny	5 88	5 96
20-to frankowka ważna	9 84	9 95
Imperyał ważny	10 20	10 28
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 64
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	83 25	84 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 —
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	103 —
4½% „ „ „	95 50	96 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 50	100 50
5% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 —	94 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	96 25	97 50
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	95 75	97 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	93 —	94 50
5% „ „ „ „ „ „ „	100 —	101 —
6% „ „ „ Banku Hipot. „	101 25	102 50
5% „ „ „ „ „ „ prem.	102 50	103 50
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	99 50	100 50
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 —	99 —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 50	101 50
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	44 —	47 —
5% „ „ „ „ „ „ „	41 —	43 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	191 —	192 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	224 50	226 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	280 —	284 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
„ „ Stanisławowa	29 50	30 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 25	15 25
„ „ węgier. „ „	9 75	10 25
Wiedeń 2 listopada. ***Obligi długu państwa.***		
4 2/5% Renta papierowa	83 55	83 75
4 2/5% „ srebrna	84 60	84 80
4% „ złota	114 25	114 25
4% „ węgierska złota	104 10	104 25
5% „ „ papier.	92 95	93 10
3 3/10% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	131 50	132 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138 50	139 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	139 —	139 50
„ „ 1864 „ 100 „	169 25	169 75
„ „ 1864 „ 50 „	168 50	169 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	104 50	105 —
Galicyjskie „ „	104 25	104 75
Morawskie „ „	104 —	105
Niższo-austryackie „ „	109 —	110 —
Wyższo-austryackie „ „	105 50	— —
Salzburgskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	104 50	105 —
Węgierskie „ „	104 90	105 50
Węgier. z klauz. 1867 „	104 60	105 20
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	151 40	151 80
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	115 —	115 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	107 80	108 2
Boden-Credit austryacki 80 „	238 75	239 25
Credit-Anstalt dla Han. i Pr. 160 „	281 25	281 50
„ Bank węgierski 200 „	293 —	293 50
Depositen-Bank 200 „	175 —	177 —
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	540 —	544 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	866 —	868 —
Unionbank 100 „	210 75	211
Verkehrsbank ogólny 140 „	153 75	154 50
Wied. Bankverein 100 „	102 50	102 75
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	187 50	188 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	377 —	379 —
Elżbiety 210 „ „	242 25	242 75
Linz-Budweis 200 „ „	214 25	214 75
Salzburg-Tyrol 200 „ „	204 —	204 50
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2310	2315
Franciszka Józefa 200 „ „	221 50	222 —
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	192 80	193 30
Koszycko-Oderberg 200 „ 4%	150 70	151 —
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ 5%	225 75	226 25
Nordwest austr. 200 „ „	170 3	170 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	170 50	170 75
Rudolfa 200 „ „	191 —	191 50
Siedmiogrodzka I 200 „ „	184 25	184 75
Staats-Eisenb. Gesell. 200 „ „	246 -	246 50
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	105 20	105 60
Theisbahn (Cisańska) 200 „ „	251 25	251 75
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	175 20	175 70
„ Nord-Ost 200 „ „	172 75	173 -
„ Westb. 200 „ „	171 50	172 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	99 -	99 25
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	124 50	125 —
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 50	101 50
3% prem. Bod. Cred. allg.	100 50	101 —
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	98 50	99 50
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	100 75	101 25
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 50	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	96 40	— —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 40	101 —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 40	101 —
4% „ „ „ nowe 41 lat	93 80	94 30
4½% „ Banku krajo. 51 lat	96 75	97 25
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 —	101 25
5% „ „ „ „ prem.	103 —	103 60
5% „ „ „ „ 40 lat	100 20	100 60

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 25	100 45
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 —
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 25	101 75
4% „ Bank Hip. prem.	104 10	104 50
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	101 60	102 20
Alföld-Fiume 200 „ „	101 —	101 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 —	100 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	111 —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	118 —	118 50
„ za 200 Mrk. nie op.	125 25	125 75
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	98 60	99 10
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	110 75	111 25
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 4½%	94 70	95 10
Gal.-Karol.-Lud. 1881 300 „ „	100 40	100 70
„ Jarosław 300 „ „	— —	100 25
Koszycko-Oderb. 200 „ 5%	101 20	101 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	82 50	83 —
„ II „ 1867 300 „ 5%	91 75	92 —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. 200 „ „	105 90	106 30
„ „ Lit. B. 200 „ „	103 50	103 80
„ „ Em. 1874 200 m. „	134 50	— —
Rudolfa z 1884 r. 100 złr. „	92 90	93 50
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	123 —	123 50
Siedmiogrodzkiej I 200 złr. „	99 90	100 30
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	— —	202 -
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	158 75	159 50
„ „ 200 złr. 5%	130 20	130 70
Theissb.-Gesell. 1000 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	100 —	100 50
„ „ II Em. 200 „ „	99 —	99 75
„ Nordost 300 „ „	100 20	100 60
„ „ złotem 200 „ „	— —	128 50
„ Westbahn 200 „ „	102 —	103 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 50	101 —
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	117 —	117 50
Premiowe Wiedeńskie „ 100	123 40	123 80
„ Węgierskie „ 100	121 25	121 75
3% „ Tureckie fr. 400	16 50	16 90

	płacą	żądają
Kredytowe złr. 100	176 75	177 25
Clary złr. 42	44 —	44 40
4% Donau-Dampfsch. „ 105	117 75	118 25
Insbrucku. „ 20	21 50	22 —
Keglewicha „ 10½	24 —	— —
Krakowskie „ 20	18 —	18 50
Ofner (miasta Budy) „ 40	45 50	46 —
Palfy „ 42	41 25	41 75
Rudolfa „ 10	18 75	19 40
Salma „ 42	56 75	57 50
Salzburgskie „ 20	22 —	23 —
St. Genois „ 42	56 50	57 —
Stanisławowskie „ 20	30 —	— —
4½% Tryesteńskie „ 105	137 50	158 50
4% „ „ 50	69 —	70 —
Waldsteina „ 20	33 —	34 —
Windischgrätza „ 20	45 75	46 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 91	5 93
20 frankówki	9 88	9 89
Imperyały rosyjskie	10 21	10 23
Funty szterl. angielskie	12 47	12 52
Liry tureckie złote	11 22	11 25
Marki niemieckie za 100 marek	61 20	61 30
Rubel papierowy za 100	118 75	119 25
Lwów 30 października.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	282 —	237 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 35	101 35
4% „ „ „ „	96 —	97 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 35	101 35
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	96 50	97 50
6% „ „ Banku hip. gal.	101 —	102 —
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 50	105 50
4½% „ pożyczki krajowej	95 50	96 50

Warszawa 2 listopada.	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	—	—
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	94	50
kupon	—	—	—	159

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od 1go października 1886 r.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa
8·28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza,
4·34 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa
2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca.
3·55 w nocy do Zagórza. Żywca. Orłowa.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa
9·12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
10·48 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
7·03 wieczór w Podgórzu 8·20 w Krakowie z N. Sącza, Żywca, Suchy, Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa
11·10 przedpołud. z Żywca. Zagórza, (2321-16-)
11·30 w nocy z Orłowa. Żywca. Zagórza.

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*